VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 66)**

z dnia 12 października 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 66)

12 października 2016 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w sali konferencyjnej Centrum Edukacji Ekologicznej i Rewitalizacji Jezior w Szczecinku pod przewodnictwem posła **Andrzeja Maciejewskiego (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat zakresu odpowiedzialności i wpływu jednostek samorządu terytorialnego na zagospodarowanie jezior znajdujących się w granicach miast.

W posiedzeniu udział wzięli: **Karolina Wirszyc-Sitkowska** wicedyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie wraz ze współpracownikami, **Tomasz Sobieraj** wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego, **Radosław Grzegorczyk** regionalny dyrektor ochrony środowiska w Szczecinie, **Agnieszka Siłacz** kierownik Zarządu Zlewni Noteci z siedzibą w Bydgoszczy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu, **Krzysztof Lis** starosta szczecinecki, **Dorota Chrzanowska** przewodnicząca Rady Powiatu Szczecineckiego, **Jerzy Hardie-Douglas** burmistrz Szczecinka wraz ze współpracownikami, **Ryszard Jasionas** wójt gminy Szczecinek, **Paweł Mikołajewski** burmistrz Białego Boru, **Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska** burmistrz Bornego Sulinowa, **Zbigniew Dudor** zastępca burmistrza Czaplinka, **Krzysztof Oleś** zastępca wójta gminy Grzmiąca, **Wacław Mierzejewski** przewodniczący Rady Miejskiej w Czaplinku, **Danuta Deptuła** członek Rady Sołeckiej w Śmiadowie oraz **Mariusz Getka** specjalista do spraw obwodów rybackich Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty i pełnomocnik burmistrza Szczecinka do spraw turystyki wędkarskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Sławomir Jakubczak** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, które odbywa się w Szczecinku.

Witam panie i panów posłów oraz zaproszonych gości. Witam przewodniczącą rady powiatu panią Dorotę Chrzanowską. Witam pana starostę Krzysztofa Lisa. Witam gospodarza – burmistrza miasta Szczecinka pana Jerzego Hardie-Douglasa. Witam samorządowców – burmistrzów Bornego Sulinowa, Połczyna-Zdroju, Barwic i Białego Boru oraz wójtów gmin Szczecinek i Grzmiąca. Witam wszystkich samorządowców, których tutaj może nie wymieniłem, za co przepraszam, ale witam serdecznie na naszym posiedzeniu. Witam także gości z Najwyższej Izby Kontroli na czele z wicedyrektor delegatury NIK w Szczecinie panią Karoliną Wirszyc-Sitkowską oraz dyrektora Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie pana Radosława Grzegorczyka.

Proszę państwa, dzisiejszy porządek obrad przewiduje informację na temat zakresu odpowiedzialności i wpływu jednostek samorządu terytorialnego na zagospodarowanie jezior znajdujących się w granicach miast. Informację przedstawi pan starosta szczecinecki Krzysztof Lis.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, stwierdzę przyjęcie porządku dziennego. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam przyjęcie porządku dziennego.

Proszę zatem pana starostę Krzysztofa Lisa o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Starosta szczecinecki Krzysztof Lis:

Dzień dobry państwu. Witam bardzo serdecznie. Szanowni państwo, zgodnie z dobrym zwyczajem, jak jesteśmy w miejscu, w którym jest gospodarz, chciałbym poprosić pana burmistrza Jerzego Hardie-Douglasa, aby jako gospodarz miasta Szczecinka kilka słów o mieście przekazał. Panie burmistrzu, bardzo proszę.

Burmistrz Szczecinka Jerzy Hardie-Douglas:

Dziękuję bardzo za ten zaszczyt, że mogę otworzyć państwa dyskusję. Bardzo chętnie powiem parę słów o mieście. Oczywiście, nie jestem do tego przygotowany i nie wiedziałem, że będę występował, ale o mieście mogę mówić w każdej chwili.

Jak państwo wiedzą, Szczecinek jest jednym z ważniejszych miast na Pomorzu Środkowym. Jest to miasto 40-tysięczne, które leży bardzo ciekawie – na przesmyku między dwoma jeziorami. Myślę, że wybór miejsca dzisiejszego spotkania Komisji jest też nieprzypadkowy, dlatego że Szczecinek jest miastem, które w tej chwili w swoich granicach administracyjnych ma trzy jeziora i graniczy z czwartym, dosyć dużym jeziorem Wielimie, bo właściwie tylko odrobina linii brzegowej jest w granicach administracyjnych miasta.

Niewątpliwie jednak najciekawszym jeziorem szczecineckim jest Trzesiecko – jezioro, które ma kształt bumerangu. Wystarczy przez okno spojrzeć z tego pięknego centrum edukacji, żeby zobaczyć jezioro Trzesiecko. Właściwie całe miasto rozciąga się właśnie wzdłuż tego bumerangu, wzdłuż kształtu litery L jeziora rynnowego. Nasze jezioro, o czym będzie mówił pan starosta, niewątpliwie jest przykładem jeziora, które ze względu na swoje położenie i na to, że nie było podczyszczaczy, że różnego rodzaju nieczystości szły tutaj do niego, przez wiele lat było jeziorem pozaklasowym. Dzisiaj jest jeziorem o III stopniu czystości. Jego sytuacja jest coraz to lepsza. Poza tym jest bardzo ciekawym jeziorem, ponieważ jest chyba jedynym przykładem w Polsce, gdzie na jeziorze szczecineckim zastosowano wieloletni projekt rewitalizacji. Został on wdrożony przez mojego poprzednika Tomka Golińskiego, ojca siedzącej w pierwszym rzędzie pani poseł Małgorzaty Golińskiej. Burmistrz doprowadził wtedy do zrobienia opracowania, na podstawie którego wdrożono wieloletni i przede wszystkim wielokierunkowy projekt rewitalizacji jeziora, który przez obecną ekipę rządzącą w mieście jest kultywowany i daje bardzo dobre efekty.

Nieprzypadkowe jest też miejsce, w którym się dzisiaj spotykamy, ponieważ jest to Centrum Edukacji Ekologicznej i Rewitalizacji Jezior. Mam nadzieję, że dzięki pomocy posłów może dojść do tego, że ta nazwa zostanie wypełniona treścią i tutaj, w Szczecinku, rzeczywiście powstanie ogólnopolskie centrum rewitalizacji jezior, jako że mamy największe chyba w Polsce doświadczenie, jeżeli chodzi o rewitalizację jezior. Nie ma takiego ośrodka, gdzie naukowcy hydrobiolodzy z całej Polski mogliby się wspierać, jeżeli chodzi o to, w jakim kierunku powinny iść działania rewitalizacyjne na poszczególnych akwenach. Jedni dyskredytują jakby pomysły innych. Rzeczywiście, nie ma takiego dobrego forum, na którym można by było na ten temat rzeczowo podyskutować.

Nie chciałbym państwu tutaj zabierać głosu. Jak mówiłem, o Szczecinku mógłbym mówić bardzo długo. Jest to miasto, w którym staramy się przede wszystkim duży przemysł pogodzić z turystyką. Wydawałoby się, że to jest niemożliwe. Moim zdaniem, godzimy to, ale na ten temat, oczywiście, są bardzo różne zdania. Na pewno to forum nie jest miejscem, w którym mielibyśmy się na ten temat spierać. Dziękuję bardzo.

Starosta szczecinecki Krzysztof Lis:

Dziękuję, panie burmistrzu, za krótki wstęp do dzisiejszego państwa posiedzenia u nas. Chciałbym też bardzo serdecznie podziękować pani poseł Małgorzacie Golińskiej za to, że przekonała państwa, że warto jest przyjechać do województwa zachodniopomorskiego, że warto jest tu odbyć posiedzenie Komisji.

Te tematy, które państwo dzisiaj zapisali, z różnego obszaru, oczywiście, są dla nas ważne, bo i to, co jest związane z akwenami wodnymi, o czym wspomniał pan burmistrz, i to, co jest związane z miejscowością Borne Sulinowo, gdzie państwo będą mieli przyjemność i okazję złożyć wizytę. Jest obecna pani burmistrz, ale też jesteśmy pewnie takim przykładem zagospodarowania kompletnie pustego miasta po opuszczeniu wojsk

radzieckich. Dzisiaj Borne Sulinowo to około 4,5 tys. mieszkańców, aczkolwiek mówi się, że prawie 15 tys., ponieważ 12 tys. Rosjan jeszcze się nie wymeldowało z samego Bornego Sulinowa. Są też określone problemy, z którymi, niestety, musiał sobie w dużej części poradzić głównie samorząd miasta i gminy Borne Sulinowo, ale też w jakiejś części powiat szczecinecki, ponieważ mieliśmy w spadku kilka obiektów związanych z ich zagospodarowaniem. Mówię tu o obiektach po byłym dużym szpitalu poradzieckim, ale dzisiaj jeszcze mamy problemy związane z zagospodarowaniem mienia po jednostkach armii radzieckiej, szczególnie jeżeli chodzi o to, co jest związane ze Skarbem Państwa.

Oczywiście, na terenie naszego województwa jest gmina Połczyn-Zdrój i są miasta uzdrowiskowe. Zatem to też jest temat, który niewątpliwie ma ogromny wpływ na funkcjonowanie takich niedużych miast, które są ogromnie zależne od ukierunkowanego rozwoju. W tym wypadku chodzi o sam Połczyn-Zdrój. Problemy uzdrowisk to również problemy samorządów.

Mam nadzieję i ufam, że państwo poprzez tę roboczą wizytę będą w jakiś sposób też mogli procedować nad określonym ustawodawstwem i prawem, abyśmy w samorządach mogli sprawniej, lepiej i zasobniej funkcjonować, bo przecież tego również w jakiś sposób oczekiwalibyśmy od państwa w działalności parlamentarno-samorządowej. Państwa decyzje to, oczywiście, nasz sposób na funkcjonowanie, rozwój i podejmowane działania w bliższym czy dalszym przedziale czasowym.

Drodzy państwo, przypisano mi temat dotyczący zakresu odpowiedzialności i wpływu jednostek samorządu terytorialnego na zagospodarowanie jezior znajdujących się w granicach administracyjnych miast. Rozmawiałem z panem burmistrzem na ten temat i nawet powiedział: „Słuchaj, będziesz to referował, ale to jest obszar, który w dużej części realizuje miasto". Oczywiście, że miasto, choć w jakiś sposób samorząd powiatu szczecineckiego też w tym uczestniczy, ale patrzymy z pozycji obowiązującego obecnie prawa, lecz też i tego, co jest związane z większym obszarem. W tym wypadku chodzi nie tylko o miasto Szczecinek, ale również gminy powiatu szczecineckiego. Jesteśmy na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego i w jego otulinie, zatem to jest obszar wyjątkowy, ubogacony przez przyrodę, jeżeli chodzi o to, co jest związane z ogromnymi zasobami. W tym wypadku chodzi zarówno o różnego rodzaju akweny, jak i obszary leśne czy też obszary Natury 2000.

Pozwolą państwo, że z tej prezentacji spróbuję coś państwu powiedzieć. Drodzy państwo, może sobie mikrofon przesunę.

Szanowni państwo, zatem kilka krótkich informacji. Powiat szczecinecki – południowo-wschodnia część województwa zachodniopomorskiego. Tu jest kilka informacji dotyczących zależności obszarowych. Jeżeli spojrzymy na to, co jest związane z dzisiejszym tematem, to należy zwrócić uwagę na fakt, że grunty pokryte wodami powierzchniowymi to jest prawie 9 tys. ha i 78 tys. mieszkańców. Jeszcze niedawno mieliśmy ponad 80 tys., zatem jest to zauważalne, szczególnie w Polsce północno-zachodniej, że wyludniamy się na rzecz dużych aglomeracji, w tym wypadku Szczecina, ale też wielkopolskiego Poznania i Trójmiasta.

Lesistość na terenie powiatu szczecineckiego to ponad 45% obszaru. W Szczecinku jest siedziba Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. To się rzadko zdarza, żeby w takich miastach były tego typu siedziby. Często one bywają w większych miejscowościach. To jest na pewno ewenement w skali kraju.

Obszary prawnie chronione – prawie 30%. Zatem jest to m.in. obszar Natura 2000, część Drawskiego Parku Krajobrazowego i jego otulina.

Podam też informację dotyczącą łącznej długości cieków. To jest ponad 600 km. Jak wspominałem, na terenie powiatu znajduje się ponad 100 jezior o łącznej powierzchni około 8 tys. ha.

Jak wspomniał pan burmistrz, jesteśmy na terenie miasta Szczecinek. W bezpośrednich granicach miasta są jeziora Trzesiecko, Wilczkowo i Leśne. Graniczy z miastem duży akwen – jezioro Wielimie. Kilka lat temu obszar administracyjny miasta Szczecinek się zmienił i dlatego m.in. dwa jeziora Trzesiecko i Wilczkowo weszły w granice administracyjne miasta.

Proszę państwa, to jest informacja pokazująca, jak faktycznie ten obszar wygląda. Trzeba powiedzieć, że jezioro Trzesiecko, o czym wspomniał pan burmistrz, jest pięknie wkomponowane w samo miasto Szczecinek. Z jednej strony, samorząd chce z tego czerpać i czerpie jakieś korzyści. Z drugiej strony, samorządom zależy na tym, aby o ten akwen w sposób wyjątkowy starać się dbać, jeżeli chodzi o jego czystość. Oczywiście, ona jest zależna od przeszłości, ale to, jaka będzie czystość, zależy od przyszłości i podejmowanych działań.

Biały Bór to również miasto, na którego obszarze są trzy jeziora – Łobez, Iłowatka i Bielsko. Tam też są określone problemy, związane chociażby z częścią dotyczącą czystości tych jezior. W górnej części slajdu widzimy, jak jezioro jest zarośnięte czy w jaki sposób ono wygląda, jeżeli chodzi o to, co związane jest ogólnie z warunkami, tak?

Wspomniałem, że miasto Borne Sulinowo położone jest nad przepięknym jeziorem Pile. Oczywiście, obecność wojsk radzieckich przez 45 lat czy więcej niewątpliwie miała wpływ na to, w jaki sposób jest określana jego czystość. Jeśli chodzi o pełną wiedzę na temat tego jeziora, jest jeszcze wiele różnych tajemnic, które pewnie przez lata trzeba będzie próbować odkrywać, ale na pewno jest to jeden z piękniejszych akwenów na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego i w powiecie szczecineckim.

Proszę państwa, podstawowa sprawa, która jest związana z gospodarowaniem wodami, to jest Ramowa Dyrektywa Wodna związana ze Wspólnotami Europejskimi i – oczywiście – te zapisy, które dotyczą pewnych celów, które powinniśmy osiągnąć do roku 2015. Dzisiaj mamy rok 2016. Gdybyśmy spojrzeli na powiat szczecinecki i część wschodnią województwa zachodniopomorskiego, to niewątpliwie ogromny wpływ na poprawę tego, co jest związane z gospodarką wodną miała realizacja projektu Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty za prawie 1 mld zł, przy ogromnym wsparciu środków Unii Europejskiej, czyli poprawa gospodarki wodnej, głównie kanalizacja sanitarna, sieć wodociągowa, likwidacja wielu małych oczyszczalni i w konsekwencji też doprowadzenie rzeki Parsęty do innej czystości.

Proszę państwa, jesteśmy w dosyć ciekawej sytuacji prawnej, dlatego że mamy określone zapisy, wynikające z Prawa wodnego, natomiast i poprzedni rząd pracował nad zmianami, i obecny pracuje. Niektóre rozwiązania już zostały przyjęte. Są proponowane nowe rozwiązania. Oczywiście, jesteśmy przed takimi przedsięwzięciami, jak np. przedsięwzięcie nazywające się „Wody Polskie" i w ogóle zmianami z tym związanymi.

Będę chciał państwu przedstawić stan faktyczny, jak to jest, jeżeli chodzi o to, co jest związane z wodami, ponieważ tutaj i administracyjnie, i własnościowo w różny sposób to wygląda. Najlepszym przykładem jest jezioro Trzesiecko. Grunt pod jeziorem jest marszałka, wody są Zarządu Gospodarki Wodnej, natomiast te ryby, które tutaj wpływają, są Polskiego Związku Wędkarskiego albo tych, którzy dzierżawią to jezioro. Gdyby spojrzeć na jezioro Trzesiecko, to można powiedzieć, że własnościowo sam burmistrz ma jezioro w swoich granicach administracyjnych. Mógłby oczekiwać od tych wszystkich właścicieli, żeby aktywnie uczestniczyli w tym, aby dokonywać pewnych zmian i rewitalizacji dotyczącej tego jeziora. Nie musi, ale w interesie miasta Szczecinek i samorządu jest to, tak jak powiedziałem na początku, aby o ten akwen zabiegać, ponieważ czerpie się z niego również korzyści wynikające z turystyki.

Główny podział jest na wody płynące i wody stojące. Od tego jakby zaczynamy to wszystko, co jest związane z wodami. W jednej części jest własność Skarbu Państwa, w drugiej jest to zależne od właściciela nieruchomości. Krótka informacja o tym, jak to jest w podziale na wody stojące i wody płynące. Chcę powiedzieć, że np. od 2014 r. starostwa, będąc organami zarządzającymi czystym Skarbem Państwa na terenie powiatu, przejęły to wszystko, co jest związane z wodami stojącymi, czyli akwenami i jeziorami bezodpływowymi. Na terenie powiatu szczecineckiego takich jezior mamy prawie 100. Natomiast jeżeli chodzi o wody płynące, to proszę zwrócić uwagę na to, że prawo właścicielskie w imieniu Skarbu Państwa wykonują prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, dyrektorzy parków narodowych i marszałkowie, w imieniu których, oczywiście, działają zarządy melioracji i urządzeń wodnych. W „Polskich Wodach" będzie już to inaczej, tak?

Wody powierzchniowe. Krótka informacja na temat tego, co jest związane z wodami powierzchniowymi płynącymi. Te zadania wykonuje prezes KZGW w stosunku do wód stojących dla kształtowania zasobów wodnych oraz ochrony przeciwpowodziowej, dyrektor parków narodowych, tak jak wcześniej powiedziałem, czy pan marszałek w tym zakresie, który dotyczy również zarządów, relacji i urządzeń wodnych.

Jesteśmy dosyć ciekawym rejonem, ponieważ powiat szczecinecki dzieli się na dwie zlewnie. To jest region wodny dolnej Odry i rzek Przymorza. Za tę część odpowiada i zarządza nią Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Szczecinie. Regionem wodnym Warty zarządza RZGW w Poznaniu. Proszę zwrócić uwagę, że z jednej strony mamy Parsętę, która bezpośrednio te wody odprowadza, wpływając do Kołobrzegu i do Morza Bałtyckiego. Z drugiej strony, to jest głównie Brda, która odprowadza te wody do Warty. Z tego tytułu też, oczywiście, mamy określone problemy, związane chociażby z zarządzaniem tymi wodami czy różnego rodzaju przetargami, dotyczącymi chociażby dzierżaw określonych zbiorników wodnych.

Własność wód powierzchniowych w powiecie szczecineckim. Tak jak tutaj wcześniej przedstawiłem, prezes KZGW jest właściwy do obszarów związanych z wymienionymi częściami, marszałek województwa do pozostałych śródlądowych wód powierzchniowych płynących i starosta do jezior stanowiących śródlądowe wody powierzchniowe stojące. Tak mniej więcej jest w zarządzaniu tym, co jest związane z różnego rodzaju jeziorami.

To są jeziora, którymi włada starosta w imieniu Skarbu Państwa na terenie województwa zachodniopomorskiego i na terenie powiatu szczecineckiego. Tak jak państwo widzą, łączna powierzchnia tych jezior to 222 ha. Największym jeziorem jest jezioro Śmiadowo, znajdujące się na terenie gminy Borne Sulinowo, o powierzchni 132 ha. Są to nieduże zbiorniki, które w jakiś określony sposób, oczywiście, stwarzają nam problem, bo np. duża część tych zbiorników, szczególnie małych, nie ma dobrze określonych granic, nie ma dojazdów, często jest w granicach różnego rodzaju obszarów leśnych. Na pewno jest określony problem związany z zarządzaniem nimi.

Obowiązki właściciela śródlądowych wód, czyli to, co dotyczy właśnie tych 222 ha, oczywiście, wynikają z zapisów ustawowych. Często jest tak, że jest w ogóle problem, żeby znaleźć dzierżawcę – albo osobę prawną, albo stowarzyszenie – który chciałby te zbiorniki w jakikolwiek sposób dzierżawić i gospodarować nimi, jak też, oczywiście, dbać o to, aby one były w określonym stanie czystości.

To jest to, o czym na początku mówiłem. Utrzymanie wód stanowi obowiązek ich właściciela. Jeżeli mówimy o zadaniach samorządów, to akurat w przypadku Szczecinka, a jest u nas pan wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego, główne sugestie i uwagi powinny być kierowane do samorządu województwa, jak on akurat do tego jeziora podchodzi. Jednak tutaj też określone działania, współdziałania i pewne porozumienia powodują, że przynosi to, oczywiście, określony efekt. Nieczęsto zdarza się, jak w przypadku akurat tych akwenów wodnych w Szczecinku, czyli jeziora Trzesiecko, że samorząd tak mocno angażuje się w działania związane z jego czystością.

Gospodarowanie zasobami rybackimi w jeziorach. Tutaj też kilka informacji, jak to faktycznie wygląda w odniesieniu do poszczególnych kompetencji. Dyrektor RZGW określa obwody rybackie, które są później w drodze konkursu wydzierżawiane. Z nimi jest określony problem, dlatego że często dzisiaj już na naszym terenie samorządy chcą być gospodarzami akwenów wodnych, jezior, z tego względu, że stanowi to dosyć dobrą możliwość rozwoju turystyki na danym terenie. Chociażby tutaj, w gminie wiejskiej Szczecinek, niedawno wójt gminy stał się dzierżawcą dużego jeziora Wierzchowo i podejmuje określone działania, aby tam była nie tylko intensywna gospodarka rybacka, ale też działa w obszarze związanym z zarybianiem. W konsekwencji turystyka wędkarska stanowi dla nas jakąś przyszłość. Oczywiście, związana jest z wykorzystaniem turystycznym tych jezior i z wypoczynkiem. Na pewno będą chcieli do nas przyjeżdżać turyści, kiedy te akweny będą rybne, tak? Tutaj przykładem znowu jest miasto Szczecinek. Oprócz tego, co jest związane z działaniem w zakresie czystości jeziora, jednym z elementów jest bioingerencja. Dotyczy to zarybiania akwenu. To taki element rekultywacji.

Proszę państwa, potrzeba dbania o czystość poszczególnych jezior, jeżeli nawet nie wynika z tego, co jest związane z zapisami ustawowymi, to wynika ona chociażby z tego,

że wójtowie, burmistrzowie, prezydenci czy starostowie, którzy są gospodarzami danego terenu, w jakiś sposób uatrakcyjniają te miejsca. Niewątpliwie akweny wodne są podstawą do tego, aby można było takie działania podjąć. Jednym z zadań, które ciążą na wójcie, burmistrzu czy prezydencie, jest prowadzenie kąpielisk, tak? Tutaj Szczecinek jest pokazany jako przykład śródmiejskiego kąpieliska, które w sposób szczególny jest zagospodarowane i zadbane, ale też ta inwestycja, która tutaj jest pokazana po lewej stronie, była wspomagana przez Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego. Miasto Szczecinek otrzymało duże dofinansowanie właśnie na tego typu rozwiązania. Po prawej stronie jest tzw. Mysia Wyspa, która też jest bardzo atrakcyjnym miejscem już nie tylko dla mieszkańców miasta Szczecinek.

Planowanie i gospodarowanie wodami. Oczywiście, to obejmuje określone dokumenty planistyczne. Gdybyśmy patrzyli od góry, to jest program wodno-środowiskowy kraju, plan gospodarowania wodami w obszarze dorzecza, plan zarządzania ryzykiem powodziowym. Akurat na terenie powiatu szczecineckiego nie mamy tak ogromnych problemów, z jakimi spotykają się samorządy na południu Polski czy bezpośrednio na tych obszarach, które co roku są zalewane przez rzeki. Następnie jest plan przeciwdziałania skutkom suszy na obszarze dorzecza, plan utrzymania wód, warunki korzystania z wód regionu wodnego i sporządzanie w miarę potrzeb warunków korzystania z wód zlewni.

Planowanie dalej, jeżeli chodzi o to, co jest związane z gospodarką wodami, oczywiście, ustala głównie dyrektor RZGW. Jest to działanie w porozumieniu z prezesem krajowego zarządu. Na terenie powiatu szczecineckiego, jak i, oczywiście, na terenie każdego z powiatów, gdybyśmy to odnosili, działają później już określone rozporządzenia dyrektora RZGW, tak jak wspominałem, czy to dotyczy zlewni wielkopolskiej, czyli z Poznania, czy to naszej zachodniopomorskiej, czyli ze Szczecina.

Tym, co jest istotne i ważne, jest również to, co określają przepisy w zakresie planu gospodarowania wodami w obszarze dorzecza, planu zarządzania ryzykiem, planu przeciwdziałania skutkom suszy na danym obszarze. Uwzględnia się koncepcję przestrzennego zagospodarowania kraju, strategię rozwoju województwa, plan zagospodarowania przestrzennego województwa, studium uwarunkowań oraz to, co jest zapisane w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Pewnie często państwo jako parlamentarzyści w ustawodawstwie powinni zwracać uwagę z jednej strony na działania samorządów i uwzględnianie planów zagospodarowania przestrzennego obszarów, które są przeznaczane na budownictwo mieszkaniowe, na nowe przedsięwzięcia gospodarcze, być może na strefy, a często jest tak, że te obszary są w tzw. strefach zalewowych i stąd później określone problemy. Niewątpliwie takim przykładem po dużej powodzi był Sandomierz, w którym pewne rozwiązania planistyczne niekoniecznie uwzględniały to, co może podlegać właśnie zapisom dotyczącym planowania w gospodarowaniu wodami.

Dalsza informacja o tym, co dotyczy uregulowań prawnych. Jest chyba oczywistość co do tego zapisu. Proszę państwa, niewątpliwie tym, co jest związane z dbaniem o akweny, jest gospodarka wodnościekowa. To, co na początku powiedziałem. Osobiście uważam, że jesteśmy dobrym przykładem – nie wiem, czy w skali kraju, ale w województwie zachodniopomorskim na pewno tak. Kilkanaście lat temu 21 gmin ze wschodniej części województwa zachodniopomorskiego zawiązało Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty. Głównym założeniem było podejmowanie wszelkiego rodzaju rozwiązań i działań związanych z ochroną środowiska i ochroną wód w dorzeczu rzeki Parsęty. Swój początek Parsęta ma w miejscowości Parsęcko w gminie wiejskiej Szczecinek w powiecie szczecineckim. To było przedsięwzięcie, które przyświecało jako główny cel. Oczywiście, lata pracy spowodowały, że dzisiaj możemy mówić o czystości rzeki Parsęty i czystości wielu akwenów wodnych na terenie powiatu szczecineckiego i 6 powiatów, przez które przepływa rzeka Parsęta oraz ogromnych pieniądzach, które zostały wydatkowane na uporządkowanie gospodarki wodnościekowej, czyli na sieć wodociągową, kanalizację sanitarną (kilkaset czy nawet około 1 tys. km kanalizacji sanitarnej), ale też modernizację i przebudowę oczyszczalni ścieków w naszych głównych miastach. Miasto Szczecinek również otrzymało pewne dofinansowanie z tego projektu na modernizację oczyszczalni ścieków.

To jest właśnie informacja o tym, co jest w naszej kompetencji. Nawet jeżeli nie mamy bezpośrednich praw własnościowych do tych jezior, o czym wspomniałem, to istotne i ważne jest, aby poprzez tego rodzaju działania wpływać na czystość tych jezior. Niewątpliwie dzisiaj już są podejmowane – i bardzo dobrze – działania związane z przebudową sieci deszczowych. Kiedy wcześniej rozwiązywano problemy dotyczące kanalizacji sanitarnej, to dzisiaj dostrzegamy jako samorządowcy duże znaczenie oczyszczania sieci deszczowej. Jednym z ważnych działań jest budowa separatorów, które powodują, że wody deszczowe, odprowadzane później czy do rzek, czy do akwenów wodnych, są w innym stanie czystości, praktycznie poprzez określone działania związane z inwestycjami dotyczącymi separatorów.

Podstawowe narzędzia prawne samorządów mające wpływ na jeziora. Wcześniej wspominałem, że istotne – w mojej opinii bardzo ważne – są właśnie przemyślane plany zagospodarowania przestrzennego, pozwolenia wodnoprawne, pozwolenia nawodne. Dzisiaj pozwolenia wodnoprawne są wydawane przez samorządy powiatowe. Z tego, co zakłada się w nowych zapisach, te kompetencje mają zejść z zadań samorządów powiatowych na rzecz chyba „Wód Polskich”. Oczywiście, często w tych wykorzystaniach akwenów wodnych mamy to, co jest związane z hałasem czy wykorzystaniem rekreacyjno-wypoczynkowym. Akurat w naszych samorządach często spotykamy się też z koniecznością podejmowania działań dotyczących stref ciszy. Oczywiście, inaczej jest na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego, inaczej w obszarze Natura 2000.

Jeżeli mówimy o zagospodarowaniu, to niewątpliwie akweny wodne i jeziora są wartością dodaną dla poszczególnych miast, dla poszczególnych samorządów. Miasta, które w swoich granicach mają jeziora, posiadają dodatkowy atut. Ci, którzy nie mają, ubolewają nad tym, że akurat nie ma takiej możliwości, ale to się wiąże również z budową określonej infrastruktury turystycznej. Zauważą państwo kilka podanych przykładów, jeżeli chodzi o rozwiązania w zakresie tej infrastruktury na terenie Szczecinka, ścieżki rowerowe, siłownie, pomosty. W roku bieżącym, również z inicjatywy osób, które swoją pasją zarażają samorządy – mówię tu o wędkarzach – powstała stanica wędkarska, powstała wypożyczalnia sprzętu wodnego, zatem to jest pewna wartość dodana, która pokazuje, że na bazie akurat tych akwenów wodnych można budować specjalistyczną turystykę. A tutaj, w Szczecinku i w powiecie szczecineckim, przy tych naszych akwenach mówimy o turystyce wędkarskiej.

Zagospodarowanie to również ta infrastruktura, w której państwo są właśnie dzisiaj. Pięknym przykładem rewitalizacji jest kompleks, bo dzisiaj mówimy o kompleksie, ale wcześniej miasto Szczecinek podejmowało działania w zakresie rewitalizacji okolicznego zamku książąt pomorskich, który bezpośrednio styka się z tym obiektem, w którym teraz jesteśmy. Oczywiście, nie byłoby to możliwe, gdyby nie środki z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego. Dokonano przebudowy tego przepięknego obiektu, ale też zbudowano pomosty i przystań. Po jeziorze Trzesiecko pływają dwa stateczki, które na pewno uatrakcyjniają to miejsce i wizerunek Szczecinka.

Miejsce, w którym państwo są, to jest Centrum Edukacji Ekologicznej i Rewitalizacji Jezior, oddane do użytku dosłownie kilka miesięcy temu. Całe przedsięwzięcie kosztowało nas, bo właścicielem jest samorząd powiatowy, około 9 mln zł wraz z wyposażeniem, przy ogromnym dofinansowaniu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ze Szczecina. Otrzymaliśmy 3,7 mln zł dotacji i 1 mln zł nisko oprocentowanej pożyczki. W tym przedsięwzięciu partycypowała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych, która przeznaczyła ze swoich środków 1 mln zł na przebudowę.

Naszym zamiarem jest to, aby właśnie to centrum było punktem, który edukuje wszystkich naszych mieszkańców od najmłodszych do seniorów, aby tutaj można było bezpośrednio stykać się z tym, co dotyczy szeroko pojętej ekologii, ale w sposób szczególny chcemy nawiązać do tego, co jest związane z czystością wód. Drugi człon tej nazwy, odnoszący się do rewitalizacji jezior – tak jak pan burmistrz wspomniał – będzie dotyczył możliwości prowadzenia badań i różnego rodzaju konferencji, aby można było poprzez przedsięwzięcia naukowców spróbować wybrać najlepsze rozwiązania dotyczące rewitalizacji jezior, bo tych pomysłów jest bardzo wiele. W różnych miejscach tego typu działania są podejmowane. Różne uczelnie i różni naukowcy do tego podchodzą. Wydawałoby

się, że tak naprawdę po 25 latach funkcjonowania samorządów i podejmowania działań w tym zakresie warto byłoby spróbować to zebrać, podsumować i wybrać najlepsze rozwiązania, najbardziej wpływające na czystość wód i jednocześnie takie, które są sprawdzone. Szczecinek może być tego świetnym przykładem.

Jeśli chodzi o kąpieliska wodne, które są akurat na terenie miasta Szczecinka i Białego Boru nad jeziorem, to wspomniałem państwu o tym kąpielisku, które było finansowane z RPO WZ i znajduje się zasadzie w centrum miasta Szczecinka. Warto powiedzieć, że tego typu przedsięwzięcia mają też poważną wartość dodaną, szczególnie nad tym akwenem wodnym.

Proszę państwa, tutaj mamy przykład rewitalizacji jeziora Trzesiecko. Sam problem był tutaj w zasadzie od wielu lat. Dopiero w roku 2004 jezioro zostało jakoś tak dokładnie sprawdzone. Określono, jaki jest jego stan i jakie ewentualnie byłyby potrzeby związane z podejmowaniem działań, jeżeli chodzi o jego rewitalizację i zmiany. To, co mają państwo tutaj zapisane, to jest olbrzymia dostawa biogenów ze zlewni i gospodarka wodnościekowa. Mówię o przedsięwzięciu, które wcześniej zostało przeprowadzone. Nie należy też ukrywać, że jednym z elementów jest właśnie kwestia dotycząca gospodarki rolnej i ogromnych przedsięwzięć, przeprowadzonych wcześniej, związanych z używaniem chemii i nawozów. To niewątpliwie ma wpływ na dostawę biogenów do tego typu akwenów wodnych, tak?

Wspomniałem również o tym, co jest związane z gospodarką wodami deszczowymi. Brak separatorów dzisiaj... Jeżeli jezioro Trzesiecko podajemy jako przykład, to ma ono już chyba ujęte wszystkie odpływy w sieci wód deszczowych. To też ma ogromny wpływ na czystość tego jeziora i na to, co jest związane z jego biogenami. Wydawałoby się, że ta ingerencja – jakby bioingerencja – w populację ryb nie ma znaczenia, niemniej jednak naukowcy i fachowcy stwierdzają, że nie można tylko i wyłącznie prowadzić jednego działania. Musi być to powiązane jeszcze z wieloma innymi. W tym wypadku faktycznie bioingerencja jest jednym z ważnych elementów rewitalizacji i tego typu przedsięwzięć. Tak jak wspomniałem, jezioro Trzesiecko jest pod szczególnym nadzorem, zarówno Politechniki Koszalińskiej i pana profesora Tomasza Heesego, jak również pana profesora Podsiadłowskiego.

Mają państwo informację dotyczącą tych badań i działań, które są związane z naszym akwenem wodnym. Od wielu lat prowadzone są różnego rodzaju przedsięwzięcia, które wspomniałem. To są zatem dwa zabiegi aeracji mobilnej. Ustawiono na jeziorze na dwóch wgłębieniach, jakby boczkach, aeratory. To są odpływy kontrolowane czy zarybianie na jeziorze.

Proszę państwa, gdybyśmy zapytali, jaki jest efekt, to trudno, oczywiście, oceniać to z roku na rok. W mojej opinii, ocena może być dekadowa, czyli co 10 lat można powiedzieć, jak zmienił się stan tych wód. Takie badania i porównania są wykonywane na terenie tego akwenu właśnie przez wspomnianych panów profesorów. Przy okazji otwarcia Centrum Edukacji Ekologicznej i Rewitalizacji Jezior mieliśmy szczególny wykład pana profesora Podsiadłowskiego, który pokazywał nam wszystkie działania i wynik tych działań.

Wspomniałem właśnie o separatorach. Jednym z przykładów budowy takiego separatora było przedsięwzięcie, które kosztowało prawie 2 mln zł. Separator z osadnikiem był współfinansowany przez WFOŚiGW. W konsekwencji najtrudniejsze miejsce zostało uporządkowane, jeżeli chodzi o gospodarkę wodami opadowymi.

Niewątpliwie ważne jest to, aby tutaj była współpraca w części dotyczącej bioingerencji. Polski Związek Wędkarski jest tego dobrym przykładem. Na sali jest obecny pan Mariusz Getka, który jest naszym guru, jeżeli chodzi o to, jakie ryby, które na siebie w określony sposób działają, moglibyśmy tutaj wpuszczać i które nie powodują, że związki na dnie jeziora w jakiś szczególny sposób są jeszcze podnoszone. To monitoring jakości wód deszczowych, likwidacja przydomowych szamb, przyłącza do sieci kanalizacji. Na pewno, jeśli mówimy o tych wszystkich działaniach, każde z nich ma swoje określone znaczenie w końcowym oczekiwaniu.

Pozwoliliśmy sobie przygotować informacje pokazujące, jak to się ma w województwie zachodniopomorskim i gdzie jeszcze jakiekolwiek działania są podejmowane. W przypadku jeziora Głębokie w Szczecinie również są prowadzone działania w kierunku

rekultywacji jeziora. Metoda została opracowana przez pana profesora Podsiadłowskiego z Akademii Rolniczej w Poznaniu. Tak jak państwo mają zapisane, ona odnosi się do aeratorów napędzanych energią wiatrową i mobilnej inaktywacji fosforu na całej powierzchni tego jeziora. Innym przykładem jest przykład rekultywacji Jeziora Nowogardzkiego w gminie Goleniów. To również różnego rodzaju przedsięwzięcia, które wynikają – powiedzmy – z pewnych badań i potrzeb.

Wspomniałem o drugiej części nazwy Centrum Edukacji Ekologicznej i Rewitalizacji Jezior, ponieważ uważamy, że powinniśmy korzystać z doświadczeń tych wszystkich działań i wtedy dopiero, na bazie tych doświadczeń – oczywiście, dotyczących różnego rodzaju zbiorników i różnego typu problemów – starać się wypracowywać rozwiązania, które być może powinny być wskaźnikiem dla następnych przedsięwzięć. Wcześniej czy później te przedsięwzięcia będą dotyczyć wielu akwenów na terenie całego kraju. Chcemy, aby w sposób ciągły te jeziora były coraz czystsze. Jeżeli zatem ktoś tego nie robił, to zapewne za kilka lat powinien już podejmować takie działania. Warto korzystać z przykładów tych działań, które latami są prowadzone.

Jeśli chodzi o inne jeziora, które również podlegają działaniom związanym z ich czystością, mają tu państwo wymienione, jak to jest na terenie województwa zachodniopomorskiego i w skali kraju. Nie jesteśmy tutaj wyjątkiem. To pokazuje tylko, że – w tym pytaniu, które mieliśmy – samorządy, jak się wydaje, z pełną odpowiedzialnością podchodzą do tego, co jest związane z utrzymaniem czystości tych akwenów.

Jaka jest rola i wpływ odpowiedzialności samorządu terytorialnego na zagospodarowanie jezior znajdujących się w granicach miast? Takie pytanie było na początku postawione. Pozostawiam to pytanie na koniec, zadając je i sobie, i obecnym, i państwu, dlatego że różnie na nie można odpowiedzieć w zależności od tego, jak chcemy być odpowiedzialni, jakie mamy potrzeby, jak uwzględniamy również miejsce, w którym jesteśmy, czego oczekują nasi mieszkańcy i jakie mamy możliwości. Można nie robić nic i powiedzieć: „To nie jest mój problem”. Można robić ogromnie dużo, nie mając ściśle zapisanych działań w tym zakresie. W mojej opinii, miasto Szczecinek oraz gminy i miasta powiatu szczecineckiego niewątpliwie mogą być przykładem tego, że nawet, jeżeli się nie ma określonych zapisów ustawowych, to podejmowane działania są ponad określoną miarę.

Gdyby państwo zapytali, ile to kosztuje, mogą to być znowu ogromne pieniądze, które akurat w przypadku miasta Szczecinka i jezior szczecineckich są pozyskiwane z różnych źródeł. Pochodzą z budżetu miasta i jeszcze w jakiejś tam niedużej części z budżetu powiatu, z WFOŚiGW, jeśli chodzi o napisane programy i projekty, czy też od funkcjonujących podmiotów, które w jakiejś części także czują się za to odpowiedzialne. Skoro mają szczególny wpływ na tego typu wody, to czują się odpowiedzialne za to, żeby w tym również partycypować i tak też dzieje się w Szczecinku. O wielkości środków finansowych, które zostały wydane na czystość jeziora Trzesiecko, nie chcę mówić, bo to są wydatki głównie miasta Szczecinka, ale niech państwo wierzą, że można tutaj każdy pieniądz zainwestować, każdy pieniądz włożyć, zależnie od tego, jak szybko chce się osiągnąć określoną czystość tego jeziora czy w ogóle jezior. Jednak przyroda i natura mają to do siebie, że jakoś zbyt mocno nie można w nie ingerować, bo można to w sumie zepsuć albo przeregulować.

Bardzo serdecznie dziękuję. Przepraszam, bo było trochę za długo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo dziękuję za informację, panie starosto. Zanim przejdziemy do pytań i dyskusji, chciałbym zapytać, czy pan marszałek chciałby zabrać głos i coś w tej sprawie dodać.

Wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego Tomasz Sobieraj:

Po tak bogatym wystąpieniu pana starosty to już trudno cokolwiek dodać do tego tematu, ale może, korzystając z okazji i tego wywołania, pozwolę sobie przywitać państwa na naszej pięknej ziemi zachodniopomorskiej. Jestem przekonany, że w ciągu tego – można powiedzieć – w sumie krótkiego pobytu zobaczą państwo, że nie tylko Mazury są miejscem tysiąca jezior. U nas również są piękne tereny, zielone lasy, wspaniałe jeziora, fajną historię. Zobaczą to państwo w Bornem Sulinowie. Są też dość trudne tereny, związane najpierw z istnieniem PRG-ów, później z ich likwidacją. Zobaczą pań-

stwo, że z tym wiąże się też bardzo wiele problemów, o których pan starosta już mówił i o których będą mówiły zarówno pani burmistrz w Bornem Sulinowie, jak i pani burmistrz w Połczynie-Zdroju.

Te piękne tereny, wszystkie piękne zjawiska i to całe bogactwo, które tutaj mamy, wiążą się również z pewnymi kosztami i z pewnymi ograniczeniami w rozwoju. Bardzo często o tym wspominamy. Chciałbym skorzystać z tej okazji, żeby też i tutaj o tym powiedzieć, że Natura 2000, lasy, jeziora, to wszystko piękne, co tu się znajduje, ogranicza w jakimś stopniu możliwości rozwoju – tak jakby wprost – w tych gminach. Na terenie Pomorza Zachodniego mamy takie miejsca, gdzie ponad połowa terenu to są obszary Natura 2000, parków krajobrazowych takich czy innych. Może to nie jest właściwe słowo, ale w żaden sposób te gminy nie mają jakiejś rekompensaty – takiej wprost finansowej rekompensaty – za te utrudnienia w rozwoju, które z tego wynikają. Staramy się o tym mówić wszędzie tam, gdzie tylko jest okazja. Liczę na to, że podczas waszych obrad uda się nie tylko o tym porozmawiać, ale może i wypracować jakieś rozwiązania na przyszłość, które z jednej strony jakoś wspomogłyby rozwój tych pięknych, naprawdę malowniczych gmin, by w jakiś sposób ulżyć im i wyrównać szanse, które niewątpliwie tego wyrównania wymagają.

Jeszcze raz witam wszystkich państwa bardzo serdecznie na naszej zachodniopomorskiej ziemi. Życzę owocnych obrad. Wszystkiego dobrego.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Żeby jeszcze temat dopiąć, zapytam pana dyrektora Radosława Grzegorczyka z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie, czy chciałby zabrać głos.

Regionalny dyrektor ochrony środowiska w Szczecinie Radosław Grzegorczyk:

Może później w dyskusji.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

W dyskusji, tak? Dobrze. Dziękuję.

Zatem otwieram dyskusję. Z racji tego, że jest dużo osób, których jeszcze nie znam, a robimy protokół i posiedzenie jest nagrywane, poprosimy, żeby ktoś podawał mikrofon na sali, dobrze? Proszę, pani się zgłaszała.

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

Proszę państwa, dzień dobry. Renata Pietkiewicz, burmistrz Bornego Sulinowa.

Tymczasem przyznam szczerze, że oczekiwałam wywołania innego tematu, który jest bardzo istotny dla gmin, które w granicach swoich miast posiadają jeziora. To nie jest na pewno miejsce na opowiadanie o problemach. Jak przyjedziecie do Bornego, na pewno nie będę wam opowiadać o problemach, ponieważ to jest zadanie władz samorządowych, żeby je rozwiązywać w miarę możliwości. Natomiast są problemy, których same władze samorządowe na pewno nie ogarną, nie załatwią, bo one są ograniczane ustawami i zarządzeniami, które obowiązują. Dotyczy to jezior, które są w granicach miast. Przepraszam, ale muszę o tym powiedzieć, wykorzystując obecność Komisji, której – jak sądzę – sprawy samorządu terytorialnego leżą na sercu. Przedstawiciele Komisji, posłowie, na pewno niejednokrotnie mogli zgłosić interpelacje i zapytania, otrzymać jakieś wiążące odpowiedzi.

Pokażę to na przykładzie Bornego Sulinowa, ale nie będę wchodzić w szczegóły, nie będę omawiać liczb, nie będę omawiać przypadków kłusownictwa, nie będę wywoływać problemów, które związane były z animozjami, jeżeli chodzi o współpracę z gospodarstwem rybackim, które prowadzi taką działalność gospodarczą na największym jeziorze, czyli jeziorze Pile. Widać to na przykładzie Bornego Sulinowa, ale o podobnych przykładach można mówić w Złocieńcu czy Czaplinku. Jezioro Pile jest częścią dużego obwodu rybackiego. Wiadomo, że na takich powierzchniach, na jeziorach przepływowych – zresztą ustawy to regulują – prowadzi się gospodarkę rybacką.

W 1995 r., a więc w momencie, kiedy zaczął funkcjonować samorząd Bornego Sulinowa, nowy samorząd miasta wystąpił z propozycją i przystąpił do przetargu organizowanego wówczas przez Agencję Nieruchomości Rolnych na dzierżawę jeziora Pile.

Może to za dużo powiedziane, że przystąpił, bo spóźnił się na przetarg. To był czas, kiedy samorząd mógł jeszcze być dzierżawcą takiego jeziora. Tę dzierżawę na użytkowanie wygrało przedsiębiorstwo, które ma się dobrze do dnia dzisiejszego. Nie chcę znowu wywoływać jakichś animozji i konfliktu z szefem tego gospodarstwa, natomiast przez całe lata, przez 20 lat, bo na 20 lat zostało jezioro wydzierżawione, cały czas zgłaszane były różnego rodzaju skargi na prowadzoną gospodarkę, więc poprzedni samorząd i jeszcze wcześniejszy samorząd częstokroć występowały do marszałka i do ANR o przedstawienie operatów, o pokazanie, w jaki sposób jezioro jest zarybiane czy jak są ryby odławiane, jakie są gatunki ryb, nie zawsze uzyskując takie odpowiedzi.

Proszę państwa, ponieważ okres końcowy dzierżawy tego jeziora przypadł na moją kadencję, która rozpoczęła się w 2007 r., to od 2008 r. cały czas przyświecała nam myśl, żeby spróbować się zorganizować i umożliwić jakiejś swojej spółce albo podmiotowi, który z nami będzie współpracował, przystąpienie do kolejnej dzierżawy, która miała być ogłoszona. Nowy przetarg na dzierżawę miał być ogłoszony w 2015 r. Przez cały 2013 r. i cały 2014 r. przygotowywaliśmy się do tego przetargu. „Przygotowywaliśmy się", ale to tylko umownie, bo wymyśliliśmy sobie, że w naszym imieniu może to realizować spółka komunalna, która zleci jakiemuś podmiotowi zajęcie się gospodarką rybacką.

Gospodarka rybacka to nie tylko odławianie ryb. To jest zarybianie, to jest chów, to są laboratoria, prawda? Wiedzieliśmy, że jesteśmy w stanie temu podołać, tym bardziej, że były takie możliwości, że na zarybianie można było otrzymać pieniądze czy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, czy z wojewódzkiego funduszu.

Niestety, wysyłaliśmy pisma, gdzie tylko można było, natomiast po ostatniej wizycie... Siedzący tutaj pan Mariusz Getka pamięta ten obrys. Byliśmy w zasadzie odsyłani od instytucji do instytucji i do osób prywatnych, których nie będę wymieniać. Zakończyliśmy naszą wizytę, mając już w kieszeni protokoły z zarybiania od roku 2005, u nowej pani prezes Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. Tam dowiedzieliśmy się, że tak naprawdę nie mamy czego szukać, ponieważ parę dni wcześniej ukazało się rozporządzenie mówiące o tym, że dotychczasowi właściciele niejako z mocy prawa, składając tylko 6 miesięcy wcześniej oświadczenie o chęci użytkowania i dzierżawienia jeziora, mogą je dzierżawić dalej, czyli praktycznie 2 lata pracy spełzły na niczym. Nie mieliśmy nic w tym względzie do powiedzenia.

Natomiast dzisiaj jest moment, żeby zwrócić się do państwa posłów. Nie chcę mówić o zagospodarowaniu jeziora i o klasach czystości, jakie mamy w tej chwili w Bornem Sulinowie, ponieważ myślę, że występuję w imieniu wszystkich samorządów, chociaż się nie umawialiśmy. To jest okazja, żeby państwu zasygnalizować ten problem, że można pomyśleć o komunalizacjach jezior w obrębie miast.

Jeżeli argumentem będzie to, że obwody są za duże, można pomyśleć o zmniejszeniu tych obwodów, bo obwód, w skład którego wchodzi jezioro Pile, ma prawie 40 ha. Sądzę, że jako samorząd, oczywiście, poprzez spółkę, nie bylibyśmy może w stanie zagospodarować takiej części, ale sugerowaliśmy również to, żeby wyłączyć jezioro Pile z obwodu rybackiego. Na pewno będą państwo mieli okazję zobaczyć to urokliwe jezioro, równie urokliwe jak jezioro Trzesiecko, również w części zagospodarowane krwawicą samorządu. Jest bardzo czyste, więc nie wymaga w tej chwili żadnej rewitalizacji. Nie mogę nawet wyłączyć tego jeziora z użytkowania i zarzucić, że jest w katastroficznym stanie ekologicznym, że trzeba się powstrzymać od połowów, żeby w jakiś sposób to jezioro przejąć. Jeżeli natomiast pochylą się państwo nad problemem, to na pewno dojdą do sedna – wierzę w to głęboko – jeszcze w tej kadencji Sejmu, że warto nad tym problemem się pochylić.

Dla samorządów jest to niesamowita możliwość rozwoju. Nie mówię tu o placach zabaw nad jeziorem, nie mówię o pięknie zagospodarowanych kąpieliskach i piasku zwożonym gdzieś tam z terenów nadmorskich. To robimy, bo musimy jak gdyby to morze przybliżyć naszym samorządom i to nam wolno. Mówię o problemie, na który nie mamy w tej chwili wpływu, natomiast który rozwiązałby również sprawę dochodów dla samorządów. Dobrze działające polskie związki wędkarskie, opłaty za wędkowanie, poza tym zabezpieczenie zarybienia, na które samorząd na pewno dostałby pieniądze, spowodowa-

łyby, że jezioro mogłoby się stać naprawdę mekką wędkarska. Wędkarz wiedziałby, jadąc do Bornego Sulinowa, Czaplinka, Złocieńca czy gminy Szczecinek, że jedzie na pewny połów. Wiecie, że jest to pasja wielu ludzi. Moja również.

Natomiast przykre jest to, co słyszymy w oficjalnych gremiach: „Pani burmistrz, na to nie ma szans", „Pani nie wie, co to znaczy" i – muszę to powiedzieć – „Lobby rybackie". To lobby ma ogromne przebicie, dlatego bardzo państwa proszę, chyba w imieniu wszystkich samorządowców, żeby się pochylić nad możliwością przejęcia jezior przez miasta, na których terenie one się znajdują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, pani burmistrz. Tak się składa, że jestem posłem z Warmii i Mazur. Temat, który pani poruszyła, jest tematem globalnym. Na przykładzie mojego okręgu powiem krótko, że jest swoista wojna między gospodarstwami rybackimi a wędkarzami. Tutaj jest przedstawiciel wędkarzy z Polskiego Związku Wędkarskiego, tak? Chciałbym usłyszeć, jak u państwa ta sytuacja wygląda, ale to jest jakiś problem, który nazywam „w rodzinie", bo tak naprawdę gdzieś wewnątrz się to rozwija. Chętnie dowiedziałbym się, jak to u państwa jest załatwiane. Jak wiadomo, gdy nie wiemy, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Proszę bardzo.

Specjalista do spraw obwodów rybackich Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty Mariusz Getka:

Nazywam się Mariusz Getka. Jestem pełnomocnikiem burmistrza Szczecinka do spraw turystyki wędkarskiej, rybactwa i wędkarstwa.

Zabiorę głos w imieniu wędkarzy, tylko nie chciałbym, żeby wędkarzy utożsamiać z PZW. To nie do końca jest tak, bo w wielu sytuacjach PZW nie reprezentuje interesów wędkarzy, czego przykładem są Mazury, gdzie prowadzi wiele gospodarstw rybackich, które trudnią się przemysłowym odłowem ryb.

Problem, o którym powiedziała pani burmistrz, jest problemem palącym. Znam go, bo przejmowałem z burmistrzem Szczecinka obwód rybacki jeziora Trzesiecko. Próbowaliśmy z panią burmistrz Bornego Sulinowa przejąć obwód rybacki jeziora Pile. Niedawno przejmowałem obwód rybacki rzeki Parsęty. Tam też mieliśmy wiele problemów. Niestety, sytuacja prawna, która jest teraz, jakby daje przewagę użytkownikom rybackim, podmiotom prawnym. Tak jak pani burmistrz powiedziała, pół roku wcześniej składają deklarację i przejmują jezioro w trybie bezkonkursowym. Samorząd, który byłby najlepszym gospodarzem, bo wie, czym można zachęcić ludzi, żeby tu przyjeżdżali i mógłby brać o wody, niestety, nie ma żadnych praw.

W 2013 r. weszła nowelizacja, która została napisana przez lobby rybackie, typowo przez rybaków. Nikt tego w RZGW nie ukrywa. Jeśli chodzi o wszystkie rozwiązania, wszystkie poprawki do tego rozporządzenia, które były sygnalizowane przez RZGW, żadna z tych poprawek nie została wzięta pod uwagę. To jest żywcem napisane rozporządzenie, które jakby podmiotom prawnym, które teraz gospodarzą wodami, daje właściwie możliwość korzystania z zasobów wodnych do końca świata i jeden dzień dłużej. Tak to brzmi, ale tak naprawdę jest w obecnym systemie prawnym.

Te zmiany, które teraz są postulowane po to, żeby „Wody Polskie" mogły przekazywać akweny jednostkom samorządu terytorialnego, są naprawdę bardzo słuszne. Mam nadzieję, że w końcu się ich doczekamy, bo postulujemy je, chociażby my ze Szczecinka, od wielu lat.

Pani burmistrz mówiła o tym, żeby dzielić obwody rybackie. Nie jestem zwolennikiem dzielenia obwodów rybackich, dlatego że to są zlewnie i one są już podzielone, tak jak to było kiedyś. Natomiast uważam, że do zapisów nowego prawa wodnego powinniśmy wprowadzić zapis, że chodzi nie tylko o jednostki samorządu terytorialnego, ale również związki samorządów, bo nie ma żadnej rzeki, która płynie przez jeden samorząd. Żaden duży obwód rybacki nie leży na terenie jednego samorządu. Takie związki byłyby więc naprawdę bardzo dobrym rozwiązaniem. Mam nadzieję, że jeżeli to pójdzie w tym kierunku, doczekamy się w końcu wędkarzy na tak atrakcyjnych terenach jak np. Pojezierze Drawskie.

Dlaczego wyjeżdżamy do Szwecji? Dlaczego wyjeżdżamy do Norwegii? Dlaczego łowimy w Niemczech? Czemu łowimy na całym świecie? Jestem wielokrotnym mistrzem Europy w wędkarstwie morskim. Jeżdżę po całym świecie, po całej Europie. Widzę, jak to jest tam zorganizowane. My cały czas nie potrafimy wykorzystać tego, co mamy tutaj. Nie wykorzystujemy potencjału, jakim dysponujemy. Naprawdę niewiele pracy trzeba jeszcze włożyć w to, żebyśmy zostawiali pieniądze tutaj i żeby przyjeżdżali do nas Niemcy. Przecież mamy raptem 3 godziny drogi z Berlina do Szczecinka, na Mazury jest troszeczkę dalej, ale z chęcią tych turystów przywitamy w Szczecinku, tylko nie mamy czym ich zachęcić.

Tutaj sytuacja jest troszkę inna, ale udało nam się w mieście Szczecinku wypracować kompromis z PZW, natomiast nie wiadomo, na jak długo. Zmienią się władze w PZW i wypowiada nam się kolejne umowy dzierżawne. W związku z tym sytuacja może być taka, że znowu wody trafią do zasobów RZGW, będzie ogłoszony konkurs i wygra go nieuczciwy użytkownik, bo to, że spółki rybackie wymieniają między sobą faktury i to, że protokoły zarybieniowe są fikcją, nie jest dla nikogo żadną tajemnicą. Wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę. Co więcej, RZGW też mają tę świadomość. Pani dyrektor w RZGW powiedziała nam, że nawet negatywne oceny uzyskiwane przez użytkowników rybackich nie są podstawą do nieprzedłużania umowy w trybie bezkonkursowym, co już jest w ogóle niezrozumiałe dla nikogo, kto się zajmuje gospodarką rybacką. Tak to wygląda z perspektywy wędkarza z Pojezierza Drawskiego.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, zapraszam panią.

Kierownik Zarządu Zlewni Noteci Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu Agnieszka Siłacz:

Dzień dobry państwu. Agnieszka Siłacz. Reprezentuję właśnie RZGW w Poznaniu. Jestem kierownikiem Zarządu Zlewni Noteci w Bydgoszczy, czyli zarządu, pod który administracyjnie podlega część powiatu szczecineckiego. My akurat administrujemy niewielką częścią jezior, o których dzisiaj rozmawiamy, bo RZGW jedynie w zakresie niewielkiego odcinka rzeki Piławy i kilku jezior przepływowych, natomiast faktycznie oddajemy w użytkowanie rybackie wszystkie jeziora.

To, co powiedział pan przede mną, oczywiście, jest cenną uwagą. Tak faktycznie jest i na to w tej chwili nie mamy wpływu. Tak to funkcjonuje. Ci użytkownicy rybaccy, którzy są nimi na danych obwodach od lat i których przejęliśmy już tak naprawdę od ANR, ponieważ kiedyś to było w jej gestii, nadal funkcjonują i mają prawo pierwszeństwa.

Natomiast jeżeli chodzi o zarybianie, o czym pan też wspomniał i powiedział, że to jest fikcją, to muszę tylko powiedzieć, że RZGW ma obowiązek w tych zarybianiach uczestniczyć. Oczywiście, o ile zarybiania nie odbywają się w weekendy bądź o czwartej rano, bo często użytkownicy rybaccy dzień bądź dwa przed takim zarybianiem przesyłają do nas informację o tym, że to zarybianie będzie się odbywać w takim terminie. Niestety, stare umowy dają im taką możliwość, bo tak naprawdę zawsze przedstawiciel RZGW w zarybianiach uczestniczy. W miarę możliwości akurat ilość narybku i to, czym jeziora są zarybiane, staramy się weryfikować.

Natomiast faktycznie, jak mówię, problemem pozostaje samo oddawanie obwodów rybackich w użytkowanie i chęć nowych użytkowników, którzy często nie mają możliwości, by stawać do przetargów i dzierżawić te obwody. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan burmistrz Szczecinka prosił o głos.

Burmistrz Szczecinka Jerzy Hardie-Douglas:

Chciałem się przyłączyć do głosów moich przedmówców. Całkowicie się z nimi zgadzam, zarówno z panią burmistrz Pietkiewicz, jak i z panem Mariuszem Getką.

Szczecinek może być przykładem tego, jak dobrze można rewitalizować jezioro i jak dobrze można tutaj gospodarować. Zrobiliśmy dosyć karkołomną konstrukcję, żeby mieć w ogóle wpływ na to, co się dzieje. Jezioro Trzesiecko jest też jakby pod rządami RZGW w Poznaniu. To jest obwód 7 jezior. Umówiliśmy się tutaj po wygraniu, bo w czasie, kiedy

był konkurs wieloletni na ten obwód, wygrał go PZW w Koszalinie. Z tym że w tym czasie nie mogliśmy, że tak powiem... Przepisy nie umożliwiały samorządom startowania bezpośredniego w konkursach. Chcieliśmy tutaj wystartować. Tak się nie udało, ale potem podpisaliśmy umowę poddzierżawy 2 jezior z tego obwodu 7-jeziornego, które są w graniach administracyjnych miasta. Przez cały czas – że tak powiem – bardzo duże pieniądze ładujemy tutaj co roku. O tym jakby montażu finansowym mówił już starosta, więc nie chcę się powtarzać.

Rzeczywiście, jesteśmy zaniepokojeni tym, że zła prasa, jaką ma ostatnio PZW, może doprowadzić do tego, że również ten obwód 7-jeziorny zostanie odebrany PZW i będziemy musieli z powrotem walczyć – że tak powiem – o to, żebyśmy mieli wpływ na to, co się dzieje na jeziorze Trzesiecko. Natomiast uważam, bo to jest moje doświadczenie... Jestem burmistrzem od 11 lat. Jedną z moich pierwszych decyzji była walka o to, żebyśmy mieli wpływ na jezioro Trzesiecko i żeby nie zostało ono oddane po raz kolejny właśnie spółce rybackiej.

Całkowicie się zgadzam z moimi przedmówcami. To jest tajemnica poliszynela, jak działają w Polsce spółki rybackie. Większej szkody nie można było wyrządzić wodom płynącym na terenie Polski niż takie quasi-liberalne podejście do tego, że spółki rybackie będą o nie dbały, ponieważ one mają z tego – że tak powiem – potem przychody. Niestety, tak nie jest. Właśnie jezioro Trzesiecko, które przez wiele lat było przez taką spółkę zarządzane, jest tego ewidentnym przykładem.

Przyglądaliśmy się temu. Jest cała gama różnych metod, w jaki sposób można oszukiwać, w jaki sposób można pisać cuda niewidy w operatach rybackich. Podobnie jak w ustawie o zamówieniach publicznych, tam cena była zawsze jedyną wartością, która powodowała, że taki lub inny podmiot wygrywał. Dokładnie to samo działo się z konkursami RZGW. Tak naprawdę ważne było, kto wpisał w operacie rybackim, ile pieniędzy przeznaczył na zarybianie. Papier jest cierpliwy, tak? Ludzie wpisywali i wypisują tam takie bzdury, potem natomiast, oczywiście, nikt tego... Największym problemem jest to, że RZGW – wbrew temu, co pani tutaj mówiła – nie ma narzędzi do tego, żeby to sprawdzić. Można wpisać, że na jezioro Trzesiecko będziemy co roku wydawać 1 mln zł na zarybianie i potem wydawać 50 tys. zł. Uwierzcie mi państwo, że nie jesteście w stanie tego sprawdzić w żaden sposób. Mało tego, zarybia się np. narybkiem, który przechodzi z jeziora Trzesiecko do jeziora Wielimie, na jeziorze Wielimie się go odławia i potem się pokazuje, że tym się zarybia jezioro Trzesiecko.

Zdewastowano jeziora przez lata. Jak przyjechałem na te tereny w 1976 r., to tutaj było eldorado dla wędkarzy. Wtedy byłem wędkarzem, ale już od lat nie wędkuję. Jechało się na chwilę na jezioro i miało się kilka szczupaków w ciągu godziny. Dzisiaj jak się w ciągu całego dnia jednego szczupaka odłowi, to jest dobrze. Nie mówię o jeziorze Trzesiecko, bo tu jest w tej chwili dobrze, ale na to trzeba pracować latami, żeby odnowić faunę na jeziorach. Natomiast zdewastować, jak to robią gospodarstwa rybackie, można to w bardzo krótkim czasie. Te gospodarstwa nie są zainteresowane tym, żeby było dobrze. One są zainteresowane szybkim zyskiem. Najgorsze jest to, że jak tutaj siedzimy, wszyscy o tym wiemy. Wszyscy o tym wiemy, tak? To jest tajemnica poliszynela.

Natomiast, niestety, legislacja nie idzie w takim kierunku, w jakim powinna. Całkowicie zgadzam się z przedmówcami, że powinni państwo, mając wpływ na legislację, doprowadzić do tego, żeby te samorządy, które chcą przejmować jeziora, mogły te jeziora przejmować. A na to, że potrafią gospodarować, jezioro Trzesieckie jest najlepszym przykładem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Mamy dwa głosy z sali. Zapraszam, dobrze? Proszę bardzo.

Zastępca burmistrza Czaplinka Zbigniew Dudor:

Zbyszek Dudor, zastępca burmistrza Czaplinka.

Proszę państwa, przede wszystkim mieli państwo tutaj okazję poznać przedstawiony przez pana starostę Lisa powiat szczecinecki, natomiast ja jestem przedstawicielem sąsiedniego powiatu drawskiego. Akurat gmina Czaplinek leży w sercu Pojezierza Drawskiego, gdzie znajduje się jeden z większych akwenów w Polsce. W pierwszej dziesiątce

mieści się jezioro Drawsko o powierzchni ponad 1,8 tys. ha. Jest to drugie jezioro pod względem głębokości. Możemy śmiało powiedzieć, że to jest taka perła Pojezierza Drawskiego, która przyciąga bardzo wielu turystów.

Natomiast chciałbym tutaj wypowiedzieć się w kwestii, o której mówiła pani burmistrz Chmyłkowska. My również takie działania podejmowaliśmy odnośnie do przejęcia jeziora Czaplino, bo akurat miasteczko Czaplinek jest położone nad 3 jeziorami, w tym nad jeziorem Drawsko, ale chcieliśmy przejąć mniejsze jezioro. Praktycznie ta historia, o której mówiła pani burmistrz, w pełni się potwierdza. Tak samo zostaliśmy odesłani z kwitkiem.

Kolejna rzecz, o której mówił pan Mariusz Getka – gospodarka rybacka i to, co podkreślał pan burmistrz Douglas. Również w pełni przychylam się do tych słów i twierdzeń. Rzeczywiście tak jest i tutaj odbywa się jedno wielkie czarowanie. Akurat jeziora Drawsko i Pile czy w ogóle nasze jeziora znane są z bardzo smacznej ryby sielawy. Jest ona też na Mazurach. Mogę państwu powiedzieć, że jeśli 20 lat temu ta sielawa rzeczywiście była sielawą i 6–8 sztuk wychodziło na 1 kg, to w tej chwili na 1 kg sielawy wychodzi około 20 sztuk. Momentami, tak jak w tym sezonie, turyści się śmieją: „Czy wy szproty przywozicie tutaj z Bałtyku?", „Czy to jest sielawa?". Do takiej sytuacji doszło.

O jeszcze jednym ważnym aspekcie chciałbym wspomnieć, bo do tej pory tutaj te słowa nie padły. Mianowicie chodzi o kormorany. Do tych szkodników, że tak powiem – może nieładnie to nazwę – mając na myśli gospodarstwa rybackie, dołożyłbym jeszcze kormorany. Jest to ptak chroniony. Tak jak swego czasu na Mazurach czy na Mierzei Wiślanej, gdzie ten problem występował już w latach 70., tak populacja kormorana przesunęła się właśnie tutaj, na zachód. W tej chwili prawo jest tak skonstruowane, że praktycznie nie mamy narzędzi, aby ograniczyć populację tych ptaków, które rzeczywiście robią spustoszenie w naszych jeziorach. Nie chcę tutaj państwa zanudza. Te ptaki są bardzo żarłoczne. Jeśli populacja na jeziorze Drawsko szacowana jest na około 10 tys. i każdy z dorosłych ptaków potrafi skonsumować około 3 kg ryb, to mają państwo wyobrażenie o jakich ilościach mówimy.

Prosiłbym państwa, żeby te aspekty, o których tutaj moi przedmówcy wspomnieli, jak również aspekt kormoranów, mieli państwo na uwadze, rozpatrując tematykę dzisiejszego spotkania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie burmistrzu. Pan jeszcze prosił o głos.

Wracając jeszcze króciutko do kormoranów, ten temat także jest problemem na Mazurach. Ekolodzy mówią najczęściej: „Cóż, ptaki były pierwsze. To my jesteśmy gośćmi u nich".

Wójt gminy Szczecinek Ryszard Jasionas:

Albo jajko, albo kura.

Poseł Ewa Lieder (N):

Jeśli można ad vocem, to rozmawiamy w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na ten temat. O kormoranach. Zastanawiamy się, czy nie wpisać na listę...

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Za chwileczkę, pani poseł. Panie wójcie, proszę bardzo.

Wójt gminy Szczecinek Ryszard Jasionas:

Ryszard Jasionas, wójt gminy Szczecinek.

Oczywiście, tak jak mówił pan burmistrz, trudno byłoby się przeciwstawić opiniom i stanowiskom, które zostały wypowiedziane do tej pory. Zgadzam się przede wszystkim z burmistrzem miasta Szczecinka panem Douglasem, że nie tylko powinniśmy mówić na temat obiektów wodnych na obszarach miejskich, ale powinniśmy mówić w ogóle na temat jezior i cieków wodnych czy podmiotów rybackich w obszarach funkcjonowania samorządów. Czym się różni obszar miejski od obszaru wiejskiego? Praktycznie niczym. Chciałbym zauważyć tylko dwie rzeczy. Woda zawsze płynęła i płynie. Jakość wody nie zależy od punktowych działań, tylko od kompleksowych.

Jeśli chodzi o zarybienia, to tutaj się zgadzam z przedmówcami. Może zapomniałem o jednej rzeczy powiedzieć. Jestem szczęśliwym dzierżawcą jednego z największych jezior Pojezierza Drawskiego, czyli jeziora Wierzchowo. Jako samorząd wydzierżawiliśmy to jezioro w tym roku od RZGW w Poznaniu. Prawdą jest, że aby uzyskać dobry wynik w ocenie, to należy też troszeczkę fantazjować. Bez fantazji to się nie obejdzie, bo żeby stworzyć dokument, za który się dość słono płaci, naprawdę trzeba troszeczkę popuścić wodze fantazji. Ważny jest element związany z kwotą zarybieniową. Tę kwotę zarybieniową na naszym akwenie Wierzchowo ustanowiliśmy na poziomie około 100–140 tys. zł. Czy jesteśmy w stanie jako samorząd wygospodarować te pieniądze na tym akwenie? Nie, ale uchroniliśmy przez to jedno z ostatnich jezior, które ma jeszcze racjonalną gospodarkę rybacką.

Jest to początek zlewni rzeki Gwdy, gdzie praktycznie od 7 lat nie była prowadzona gospodarka rybacka. To jest chroniony prawnie obszar Natura 2000. Ten obszar, o którym mówię, jest bardzo – można powiedzieć – dziewiczy, jeżeli chodzi o florę i faunę. Zauważyliśmy jednak po odłowach kontrolnych, które przeprowadziliśmy, że to jezioro jest naprawdę jeziorem bogatym.

Drugim jeziorem, które było stawiane w tym roku do przetargu, było jezioro Wielimie – jedno z największych jezior w Polsce oraz z największą wyspą śródlądową w Polsce czy nawet w Europie. To jezioro posiada wyspę o powierzchni około 90 ha. Do tego przetargu też stanęliśmy i przegraliśmy go o 4 tys. zł w zarybianiu.

Czy to samorząd musi się bić o to w takich kwotach, żeby poprawiać walory krajobrazowe i turystyczne, czy też dbać o florę i faunę obszarów w zasadzie naturowych i krajobrazowych, żeby konkurować z prywatnymi przedsiębiorcami?

W jednym i w drugim przypadku mieliśmy do czynienia z jedną zlewnią. Z panem burmistrzem Szczecinka snuliśmy już plany, w jaki sposób połączyć funkcjonowanie tych 3 obwodów rybackich, żeby stworzyć eldorado wędkarskie, jak pan burmistrz dokładnie powiedział, bo taki zamysł nam przyświecał. Na dzień dzisiejszy z mojego ulubionego jeziora, jakim jest jezioro Wielimie, dziennie wyciąga się około 1,5 t sandacza. Przeliczając w skali miesiąca, to jest około 1 mln zł miesięcznie. Taka gospodarka, trwająca jeszcze ze 2 miesiące, spowoduje, że to jezioro będzie puste. Musimy o to dbać.

Jeszcze jedna rzecz. Miasto Szczecinek zarybia swój obwód rybacki. My też zarybiamy swój obwód rybacki. Przyroda nie lubi pustki. Ryby, które burmistrz wpuszcza do jeziora Trzesiecko i ryby, które będziemy wpuszczali czy utrzymujemy w jeziorze Wierzchowo, będą emigrować w stronę jeziora, w którym będą miały doskonałe warunki do rozwoju i wzrostu.

Ważna jest też informacja, jeśli chodzi o sielawę. W zasadzie jeziora sielawowe w Polsce w tej chwili znajdują się tylko na Pojezierzu Drawskim. Robiąc w tym roku odłowy na jeziorze Wierzchowo przy użyciu sieci, chyba na poziomie 2,8 na oczku, naprawdę wyciągnęliśmy sielawę – tak jak pan tutaj wspomniał – gdzie było 6 sztuk na 1 kg.

Dlaczego tak się nie dzieje? Niestety, pęd związany z gospodarką finansową i wysokimi kosztami utrzymywania funkcjonowania zakładów rybackich na akwenach wodnych powoduje, że te zakłady i przedsiębiorstwa, niestety, muszą zadbać o to, żeby mieć środki na funkcjonowanie. To jest bardzo ważny element.

Bardzo się cieszę, że od tego roku wprowadzone zostały kaucje. Przed podpisaniem umowy z RZGW wpłaca się kaucję w wysokości rocznej kwoty zarybieniowej. Tutaj też bardzo ważne, że rozmawialiśmy na ten temat. Pani burmistrz Bornego Sulinowa o to walczyła i my walczyliśmy o to, żeby takie kaucje wprowadzić. One zostały wprowadzone. Ze względu na te kaucje skończyły się tzw. tysięczne kwoty zarybieniowe, bo do tej pory było tak, że 1 tys. zł na 1 ha zarybienia gwarantowało, że akwen można było zagospodarować, kiedy racjonalna gospodarka rybacka, która jest udokumentowana i prowadzona, przewiduje na takich akwenach maksymalne zarybienie na poziomie 120 zł. To już jest bardzo dużo, bo 80–90 zł to jest optymalna gospodarka rybacka.

W zasadzie więc w tej chwili walczymy nadal z fikcją. Jako samorządowcy jesteśmy w stanie zagospodarować te zbiorniki wodne wraz z otoczeniem. Wspaniale to robi czy miasto Szczecinek, czy miasto Czaplinek, czy też Borne Sulinowo, czy Biały Bór, czy mniejsze aglomeracje. Jednak te działania, które zmierzają do zagospodarowania tych

akwenów nie tylko pod kątem rybackim, ale też turystycznym i rekreacyjnych, powodują, że my na tych terenach, które są... Jak tutaj powiedział też pan marszałek, w większości jesteśmy ograniczeni w zagospodarowaniu tych terenów w inny sposób ze względu na różnego rodzaju formy ochrony przyrody. Nie możemy na tym obszarze, na którym funkcjonujemy, znaleźć miejsca dla pewnego rozwoju krótkookresowego i długookresowego, dla sezonu turystycznego czy wędkarskiego. To są dla nas naprawdę bardzo ważne elementy, które przyczynić się mogą do utrzymania funkcjonowania samorządów na tym terenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze chętni? Ktoś się zgłaszał, jak się nie mylę. Czy ktoś z pań i panów posłów? Proszę bardzo, pani poseł Golińska.

Poseł Małgorzata Golińska (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku bardzo dziękuję za to, że przychylili się państwo do mojej prośby, żeby podjąć ten temat i żeby to spotkanie odbyło się nie w Warszawie, ale właśnie na terenie powiatu szczecineckiego.

Dziękuję też za to, że dyskusja idzie właśnie w tę stronę, bo powiem szczerze, że z inspiracji m.in. pana Getki i pani burmistrz Bornego Sulinowa, właśnie słysząc o tych problemach, zaproponowałam ten temat. Wybrzmiało dużo rzeczy i problemów, więc mam pytanie. Słyszałam, że jest tutaj przedstawiciel delegatury Najwyższej Izby Kontroli. Jeżeli nie ma narzędzi RZGW, to może NIK ma narzędzia, ale jeśli NIK nie ma narzędzi, to myślę, że zasadne jest pytanie o to, kto ma narzędzia do kontrolowania. Czy są narzędzia, czy ich nie ma? A może, jeśli są, to ktoś z nich nie korzysta. Jeśli ich nie ma, to jest to praca dla nas posłów, żeby takie narzędzia stworzyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy jest pan dyrektor delegatury NIK? Przepraszam, pani dyrektor. Zapraszam, jeśli można.

Wicedyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie Karolina Wirszyc-Sitkowska:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Izbo, szanowni goście, nazywam się Karolina Wirszyc-Sitkowska i jestem wicedyrektorem delegatury NIK w Szczecinie.

Są narzędzia i są uregulowania, ale – tak jak widzimy, chociażby po dzisiejszej dyskusji – może nie do końca doskonałe. Może potrafimy je obchodzić. Może powinny być bardziej restrykcyjne.

My jako NIK, oczywiście, kontrolujemy i badamy wszystkie zagadnienia, które są potrzebne do zbadania. Opracowujemy plany roczne badania. Przeprowadzamy również kontrole doraźne. Badaliśmy kąpieliska. Badaliśmy dostęp do jezior. Myślę, że jeżeli będzie potrzeba, by również w tym zakresie przeprowadzić badania kontrolne, to jak najbardziej, po analizie możliwości, podejmiemy je również i u nas.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

Mogę w uzupełnieniu?

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Proszę bardzo, pani burmistrz. Zapraszam.

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

Jedno słowo tylko, proszę państwa, bo...

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Do mikrofonu, bo to jest nagrywane.

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

Nie, nie trzeba. Mam bardzo donośny głos.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Trzeba, pani burmistrz, bo do protokołu wszystko...

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

Proszę państwa, RZGW ma narzędzia, bo my, zwracając się do RZGW, najpierw prześledziliśmy całe umowy zawierane z gospodarstwami rybackimi i tam są zapisy, że gospodarstwo rybackie musi przedstawić termin zarybiania, uzgodnić go z RZGW, zawiadomić, a przedstawiciel RZGW musi protokół z zarybiania podpisać.

Mam przy sobie protokoły. Wyciągnęliśmy to z urzędu marszałkowskiego – całą dokumentację – w drodze informacji publicznej. Te protokoły nie były podpisywane ani przez przedstawiciela RZGW, ani przez gospodarstwo rybackie. Dodatkowo chcę powiedzieć, że niektóre protokoły są po prostu nieprawdziwe, jeżeli chodzi o zarybianie gatunkami. Prawda, panie Mariuszu? Mam je przy sobie. Myślę, że będą do interpelacji, gdy ktoś z państwa posłów kiedyś zwróci się do ministerstw. Prosić Borne Sulinowo o udostępnienie ich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Rozumiem, że oddział poznański został sam, bo nie ma dzisiaj oddziału ze Szczecina, tak? Czy może się pani ewentualnie odnieść do tego?

Kierownik zarządu zlewni RZGW w Poznaniu Agnieszka Siłacz:

Zgodnie z tym, co wynika z operatów rybackich, gospodarstwa rybackie mają obowiązek informować nas o zarybieniach. Jeżeli taką informację otrzymujemy – a kontrolujemy też to, czy gospodarstwa rybackie zgłaszają nam te zarybienia – to tak jak mówiłam, w tych zarybieniach uczestniczymy.

Na pewno nie w 100%, bo po agencji otrzymaliśmy część umów zawartych z gospodarstwami rybackimi na starych zasadach, które chociażby umożliwiają informowanie nas dzień przed przystąpieniem do zarybiania, co jest czasami terminem niemożliwym do tego, żeby ktoś faktycznie pojechał w teren i w takim zarybieniu uczestniczył ze względu na inne obowiązki.

Poza tym często też gospodarstwa właśnie informują o zarybieniach, które będą odbywać się w weekendy albo o takich godzinach jak czwarta czy trzecia rano, bo takie informacje również mamy. Wtedy z racji funkcjonowania naszej instytucji i pracy urzędników w takich zarybieniach nie bierzemy udziału.

Natomiast staramy się też te terminy przekładać. Staramy się, aby to było w tygodniu pracy i w takich godzinach, w których ktoś może dojechać. Jeżeli gospodarstwa starają się być elastyczne, to my również, jak mówię, te terminy zmieniamy, dostosowujemy.

Jeżeli jesteśmy o zarybieniach informowani, to w zarybieniach przedstawiciel RZGW uczestniczy i wtedy faktycznie te protokoły podpisuje. Mamy wręcz polecenie odgórne, żeby – oczywiście – jeździć, żeby być na miejscu. Jak mówię, na pewno w tych zarybieniach, o których jesteśmy informowani i na których się ktoś podpisuje, faktycznie ktoś z ramienia RZGW jest.

Natomiast powiedziano tu też o incydencie polegającym na tym, że ryby wpuszcza się do jednego jeziora, odławia i potem przerzuca na inne. No, na to, niestety, wpływu nie mamy. Tego nie jesteśmy w stanie skontrolować, jak i pewnie innych być może procedur, które powodują, że tych zarybień de facto nie ma tyle, ile gospodarstwa rybackie wykazują i ile nam zgłaszają.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Mam do pani jeszcze jedno pytanie, bo staram się połapać te wszystkie nitki i wychodzi na to, że ktoś tu zbudował konstrukcję pewnej fikcji. Państwo pracują urzędowo od godziny ósmej do piętnastej czy mają też czasy nielimitowane jako pracownicy?

Kierownik zarządu zlewni RZGW w Poznaniu Agnieszka Siłacz:

Od ósmej do szesnastej.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Czyli rozumiem, że ktoś sprytnie wymyślił patent z czwartą czy piątą rano, kiedy urzędnik śpi i wychodzi na to, że urząd jest martwy...

Poseł Marek Sowa (PO):

Ale burmistrz nie śpi. To burmistrz powinien się tym zająć i przypilnować.

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

Tak. Burmistrz proponuje, żeby w zarybianiu uczestniczył związek wędkarski lub straż rybacka.

Kierownik zarządu zlewni RZGW w Poznaniu Agnieszka Siłacz:

Wiem, że my też występowaliśmy o to, żeby straż rybacka mogła uczestniczyć w tych zarybieniach, ale – tak jak mówię – to jakby też wynika z przepisów ustawowych, kto może. Na tę chwilę nie ma takich wytycznych.

Natomiast mówię, że gros umów na użytkowanie obwodów rybackich przejęliśmy. One są zawierane często na 20–30 lat. W momencie, w którym przechodziło to w kompetencje RZGW, mnóstwo umów było w trakcie i my tak naprawdę dostaliśmy gotowe dokumenty. Nie mówię, że to akurat dotyczy częściowo tego rejonu.

W tej chwili też już to zmieniamy. Mamy chociażby zapis, że tydzień naprzód powinniśmy być informowani o zarybieniach. Natomiast nie ukrywam, że jest to również ciężkie do wyegzekwowania od gospodarstw rybackich, ponieważ one z kolei się tłumaczą tym, że uzależnione są od dostawcy na rynku, który bardzo często nie umie z tygodniowym wyprzedzeniem powiedzieć, kiedy tę rybę będzie odławiał. Mimo to przysyłają do nas często informacje w bardzo krótkim czasie z takimi zaporowymi terminami. Natomiast to też nie jest tak... Żeby teraz państwo nie myśleli, że te zarybienia notorycznie odbywają się w soboty i niedziele czy poza godzinami pracy. To jest jakiś tam procent – niewielki – tych zarybień, które się odbywają i w których my jednak uczestniczymy jako instytucja.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Poseł Marek Sowa.

Poseł Marek Sowa (PO):

Szanowni państwo, jeśli są dwie strony umowy, to na pewno ten, który użycza, jest zobowiązany do tego, żeby kontrolować. Jeśli państwo nie pracują o czwartej godzinie, to mam pytanie: Czy wystąpiliście do użytkowników o zmianę umowy, żeby taką klauzulę wpisać twardo, że musi być w podanych godzinach pracy RZGW i obligatoryjnie?

To jest proste do wyegzekwowania. Państwo jako strona umowy za to po prostu odpowiadają. Mówienie, że tego się nie da zrobić – w mojej ocenie – to jest jakaś bezczynność i pokazywanie, że nie potrafimy najprostszych problemów rozwiązać.

A teraz tu powiem tak... Jesteśmy w momencie przed wejściem w życie nowego prawa wodnego, prawda? Nie wiadomo, kiedy wejdzie. Powiedzmy, że te lata się przesuwają dosyć mocno. Brakuje mi też pewnie w tej dyskusji takiego stanowiska przedstawicieli Ministerstwa Środowiska, jakie skutki będzie miało nowe prawo i jak ono w ogóle filozofię podejścia do tych spraw zmieni, bo to jest rzecz, która jest kluczowa z punktu widzenia prezentowanych przez państwa problemów. Te doświadczenia, które są, powinny być wykorzystane, aby w nowej ustawie po prostu wykorzystać państwa doświadczenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Pan pełnomocnik jeszcze raz. Zapraszam.

Specjalista ZMiGDP Mariusz Getka:

Jeszcze uzupełnienie. Szanowny panie pośle, to nie jest tak. Ryby to jest organizm żywy. Nie da się zarybiać od godziny ósmej do szesnastej chociażby w okresie letnim, kiedy trzeba to robić w nocy z uwagi na to, że jest zimno.

Niestety, tak jest w naszym prawie, że gdyby zliczyć wszystkie ryby, które użytkownicy deklarują w konkursach ofert, to tych ryb jest znacznie więcej od liczby ryb produkowanych w naszym kraju. Niestety, później protokoły się zgadzają. Zarybienia są rozkładane na raty. Deklarowaną kwotę rozbija się na 4 dni – w jednym dniu są urzędnicy z RZGW, przez pozostałe trzy dni ich nie ma i ryb też nie ma, natomiast na papierze się wszystko zgadza.

Tych problemów jest więc naprawdę bardzo dużo. Jest tutaj wiele fikcji, wiele naciąganych rzeczy. Samo chociażby deklarowanie ryb, które bierze się do badania, polega na tym, że bierze się ryby w małym słoiczku i taki hodowca deklaruje, że ma 1 mln ziaren ikry, 2 mln czy 5 mln. Tego nikt nie weryfikuje. Później tymi 5 mln dzieli się z kolegami. Wychodzi na to, że jest bardzo ładnie, ale de facto wyhodował 100 tys. ziaren czy tam wylęgło się 100 tys. narybku. To naprawdę jest bardzo poważny problem, z którym mierzą się takie regiony jak nasz.

Miejmy nadzieję, że coś państwo w tym kierunku też zrobią, żeby to troszeczkę jakby usankcjonować i w końcu znormalizować, bo bez tego nie będzie dalej normalnej gospodarki rybackiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Pan starosta prosił o głos.

Starosta szczecinecki Krzysztof Lis:

Dziękuję. Proszę państwo, wróciłbym tylko do tego slajdu, gdzie pokazałem liczbę jezior, którymi zarządza w tej chwili starosta w imieniu Skarbu Państwa. Przyznam szczerze, że nie widzę dzisiaj problemu związanego z zarybianiem i tym, co przedstawiciel RZGW mówi, dlatego że w każdej umowie, którą zawieram, jest zapisane, że zarybianie wynikające z zawartej umowy może odbywać się tylko i wyłącznie w obecności przedstawiciela wydzierżawiającego, czyli pracownika starostwa. Wydaje się, że to jest oczywiste i proste. Każde inne zarybianie nie jest uwzględnione i jest niezapewnieniem warunków zapisanych w umowie. Wydaje się również, że każdą umowę można zmienić. To tak w dyskusji. Dziękuję.

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

Panie starosto, ale to jest własność Skarbu Państwa. My mówimy o...

Starosta szczecinecki Krzysztof Lis:

Ale mówię, że można, tak? Mówię tylko, że można, oczywiście, jeżeli podejdziemy do tego w sposób właściwy, z właściwym odniesieniem i konsekwencjami wynikającymi z zapisów umowy.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę, pan wójt. Tak? Za chwileczkę pan.

Wójt gminy Szczecinek Ryszard Jasionas:

Proszę państwa, ciekawa informacja, jeśli chodzi o to, o czym teraz dyskutujemy. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w swoim czasie NIK skontrolowała proces przygotowania narybku do zarybień w Polsce. Okazuje się, że ilość produkowanego narybku we wszystkich zakładach produkcyjnych w Polsce jest czterokrotnie niższa niż ilość narybku wykazanego w podpisanych umowach z RZGW, czyli mamy tutaj dobitny dowód na to, że to jest fikcja.

W swoim czasie dyskutowaliśmy na temat wysokości zarybienia i środków finansowych, które należy na to łożyć. Doszedłem do pewnego wniosku, mając dodatkową wiedzę o tej fikcji. Czy nie warto ze względu na to, że wody są państwowe, że wszystko, co jest w wodach, jest państwowe, że grunt pod wodami jest państwowy, czyli w zasadzie jest gospodarka państwowa, jeśli chodzi o gospodarkę rybacką i gospodarkę wodami... Przepraszam, może to jest niemodne, co teraz powiem, ale na miejscu rządu i parlamentu stworzyłbym agencję zarybieniową. Proszę bardzo, ktoś wygrywa przetarg na obwód rybacki, wpłaca pieniądze, wykazuje się odpowiednimi odłowami i w miejsce tych odłowów agencja wprowadza narybek, który jest legalnie kupiony i sprawdzony pod każdym kątem. Czy to jest godzina czwarta w nocy, czy pierwsza w nocy, agencja ma obowiązek zarybienia. Wtedy mamy jasność sytuacji, bo w tej chwili stoimy przed widmem grabieżczej gospodarki na mieniu Skarbu Państwa. Proszę na to zwrócić uwagę.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Burmistrz Bornego Sulinowa Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:

W tej chwili zmieniamy kierunek dyskusji.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pani burmistrz, proszę... Chwileczkę. Porządek musi być.

Burmistrz Białego Boru Paweł Mikołajewski:

Paweł Mikołajewski, burmistrz Białego Boru.

Szanowni państwo, ta sprawa ma właśnie dwie strony medalu. Pan starosta tutaj słusznie zauważył, że dobra strona medalu dla nas jako samorządowców to są właśnie wody stojące oraz możliwość ich komunalizacji i bezpłatnego przejęcia na użytkowanie przez gminy.

Akurat jeżeli popatrzymy na jeziora Racze, Gręboszynek i Gręboszewo, są to jeziora, które moja gmina uzyskała od starosty jako przedstawiciela Skarbu Państwa. Tam prowadzimy tylko i wyłącznie działalność wędkarską. Na tych wszystkich jeziorach wprowadziliśmy tylko możliwość wędkowania, organizacji wędkarstwa i zawodów wędkarskich. Tworzenie takiego malutkiego eldorado. Wiązało się to z tym, że właśnie z jezior, które są wodami przepływającymi i znajdują się w obrębie administracyjnym miasta Biały Bór, tak naprawdę wiele lat temu zostaliśmy wygnani.

Jest to chyba tajemnicą poliszynela, że faktycznie problemem podstawowym jest to, że właściwej gospodarki rybackiej nie ma. Wszyscy wiemy, że po objęciu przez gospodarstwa rybackie... Oczywiście, nie można generalizować i powiedzieć, że w 100%, natomiast w przypadku naszych jezior wiemy o tym, że te jeziora dzisiaj są już puste. Po 2–3 latach użytkowania te jeziora są puste. Nie nadają się do wędkarstwa. Tak naprawdę tracimy możliwość pozyskiwania dochodów z tytułu turystyki, tracimy możliwości rozwoju rekreacyjno-turystycznego, bo nie mamy możliwości skomunalizowania wód przepływowych, które są w granicach administracyjnych miast lub tych, które w obszarach wiejskich – tak jak tutaj kolega wójt powiedział – są ważne dla gmin pod względem ich rozwoju.

Potrzebujemy od państwa wsparcia, aby te jeziora, na których moglibyśmy samodzielnie gospodarować, mogłyby być przejęte jako mienie samorządowe, bo samorząd jest podstawowym gwarantem tego, żeby była tam właściwa gospodarka rybacka i wędkarska. W tym momencie my jako dzierżawcy tych malutkich jezior, które mamy ze Skarbu Państwa... To my jako gmina prowadzimy nadzór nad zarybianiem. To my sprawdzamy, żeby operaty zarybiania były właściwe, żeby nie było bzdur typu 1,3–1,4 tys. zł za 1 ha na jeziorze Bielsko. Akurat w Białym Borze jest to jezioro przepływowe. Ponad 200 ha razy 1,3 tys. zł. Możemy sobie wyobrazić, gdzie te miliony teoretycznie są – tylko i wyłącznie na papierze.

Zdaję sobie sprawę, że RZGW w tym momencie się broni, bo wiadomo, że każdy mówi, że wykonuje swoją pracę jak najbardziej właściwie i rzetelnie, ale sami również mamy przykłady takie, które się zdarzają. To są, oczywiście, zadania dla służb sprawdzających, weryfikujących tę pracę, również kontrolujących.

Zdarzają się sytuacje, o których mówił pan Mariusz Getka, że czynnik społeczny – że tak powiem – uczestniczy w zarybianiu, człowiek podchodzi czy jest w miejscu zarybiania przez gospodarstwo rybackie. Dzwoni do RZGW z zapytaniem i otrzymuje zwrotną informację telefoniczną: „Przedstawiciele RZGW uczestniczą właśnie w tym zarybianiu". Nie wskazuję, czy to Poznań, czy Gdańsk, bo absolutnie nie będę mówił teraz o konkretnych instytucjach. Później się okazuje, że tam nikogo nie ma i nigdy nie było. Później są tylko podpisy. Jednak to jest kwestia tylko i wyłącznie kontroli.

Nam jako samorządowcom chyba przede wszystkim chodzi o to, abyśmy mogli skomunalizować te jeziora, które są dla nas ważne i strategiczne do działania, bo jesteśmy jedynym gwarantem właściwej realizacji polityki rybackiej i wędkarskiej, która związana jest właśnie z rozwojem turystycznym i rekreacyjnym. To, co jest dla nas najważniejsze, dla naszych gmin. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Mimo wszystko chciałbym usłyszeć opinię pana dyrektora z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie. Zapraszam bardzo.

Regionalny dyrektor ochrony środowiska w Szczecinie Radosław Grzegorczyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie tutaj z marszu, aczkolwiek bardzo chętnie przyjechałem do państwa, żeby wysłuchać wszystkich informacji, związanych głównie z użytkowaniem jezior.

Szanowni państwo, nasze województwo jest wyjątkowe ze względu na położenie geograficzne, dostęp do morza, lesistość, ale również bogactwo jezior i rzek, jak też cenne siedliska przyrodnicze i cenne gatunki, rzadkie w skali kraju, ale również i Europy.

Wcześniej przedmówcy nawiązali do tego, że są z tego tytułu również pewne ograniczenia. Nie sądzę, żeby same obszary Natura 2000 były ograniczeniem. Właściwie są magnesem i powodem dla tych, którzy otrzymują dotacje, żeby właśnie mogli mieć wszelkiego rodzaju dostęp do tych dotacji.

Tutaj konkretne ograniczenia wynikają bardziej z obszarów chronionego krajobrazu i parków krajobrazowych. Myślę jednak, panie marszałku, że to jest w pańskich kompetencjach i kompetencjach sejmiku województwa. Skłaniam się tutaj, owszem, do tego, że warto byłoby pochylić się nad zapisami, które wynikają z konkretnych uchwał. Rzeczywiście, te obszary powstawały dosyć dawno i część tych zakazów, które obowiązują, troszeczkę odbiega od rzeczywistości i oczekiwań społecznych. Myślę, że nad tym warto byłoby się pochylić, być może przede wszystkim nad korektą granic, ale również i zapisów związanych z tymi zakazami. To są właściwie jakby odgórne wytyczne, żeby tutaj zarówno RDOŚ, jak i urzędy marszałkowskie przystąpiły do tego typu działań. To się już zaczęło dziać w pewnym sensie, bo część tych obszarów już w jakimś stopniu została zweryfikowana. Natomiast, jak mówię, pozostaje część związana z tymi konkretnymi zakazami.

Wywołany był również problem kormoranów, podniesiony przez pana burmistrza. Szanowni państwo, jest to gatunek chroniony, aczkolwiek regionalna dyrekcja właściwie od wielu lat, jeżeli jest takie oczekiwanie zarządcy wód czy użytkownika, wydaje – oczywiście, po wcześniejszym wykonaniu monitoringu danej populacji – zgodę czy derogację na eliminację jakiejś części tego gatunku, aczkolwiek efektywność tych zgód jest niewielka. Jest to więc temat, który jest nam znany i jest realizowany.

Cóż, tyle z mojej strony. Nie wiem, czy państwo mieliby jeszcze jakieś pytania.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę państwa, czy są pytania do pana dyrektora? Na razie nie słyszę.

Z tego, co wynotowałem, wynika kilka ważnych kwestii, nad którymi na pewno wkrótce się pochylimy, tym bardziej, że poseł Ewa Lieder jest też członkiem sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tak się składa, że mój kolega klubowy Jarek Sachajko z klubu Kukiz'15 jest przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na ten temat jeszcze będę rozmawiał, ale sądzę, że bez wątpienia temat gospodarki wodnej będzie trzeba zapisać do planu na rok przyszły i zrobić specjalne posiedzenie Komisji. Możliwe, że wspólne posiedzenie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Taka będzie propozycja. Niewykluczone, że może uda się wypracować pewną inicjatywę ustawodawczą.

Rozumiem, że wszyscy tutaj jesteśmy otwarci na pewne inicjatywy i uwagi państwa. Poseł Golińska jest na miejscu. Z tej racji, że nasze ostatnie posiedzenie wyjazdowe było na Mazurach i dzisiaj jesteśmy u państwa, wyszła tutaj jakaś fajna zbieżność tematyczna. Myślę, że pochylimy się nad tymi tematami jeszcze bardziej szczegółowo i każdy materiał przekazany pani poseł Golińskiej czy innym posłom z okręgu, który trafi do naszej Komisji, będzie cennym materiałem. Z chęcią zaprosimy państwa do nas, do Sejmu, do Warszawy, abyśmy usiedli i pochylili się nad tym jeszcze raz, bo widać, że jest taka potrzeba.

Jest potrzeba, abyśmy coś wypracowali, bo po tym, co sam widzę u siebie w okręgu, mamy globalny problem. To nie jest problem powiatowy. Jest to problem ogólnopolski.

Proszę państwa, jeżeli nie ma więcej pytań, zamykam dyskusję.

Zamykam także posiedzenie na dzisiaj. Zapraszam wszystkich na chwileczkę na jakąś kawę. O godzinie trzynastej będziemy gościć u pani burmistrz. Dziękuję bardzo.